

ZASŁUŻONY HUTNIK PRL

W poprzednim numerze naszej gazety informowaliśmy o przyjęciu uroczystym Akademii z okazji Dnia Hutnika. Znalazły się tam Weronika o statusie pracownicy komiczni. Ależ Grzegorz skończył tuż tuż założony Hutnik Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tutaj rzekomu, merozacyjny, dopiero trzeci w historii konkursu. Z powrotem huty zadają sobie pytanie, kim jest ten ekwipunkiem się tak zasłużył. Postaramy się przypiąć Czytelnikom te sytuacje.

Z ponad Grzegorczykiem umówiliśmy się w jego mieszkaniu.

Gospodarz Katowice: — Nasza praca zawodowa w hutnictwie z pewnością innych elitarzy przedku. Proszę o krótkie zaproszenie z nas Uczuloniu.

Ależ Grzegorczyk: — Prace jak to pra-



ca. Na pewno nie lekka a szczególnie w mojej specjalności żelaznika. Swój życie z hutańskim związkiem mał w roku 1949 przyjmując się do Założycielskich Związków Hutniczych Stalowego. Po kilku latach zostaje zwołany do wojska, a po skończeniu służby przeniesiony do hutu im. Włodzimierza Chodkowskiego. Do końca 1957 roku przebywały się do Huty im. Lenina również na stanowisku dyrektora. Tam zdobył tytuł mistrza i od tego czasu zajmuje stanowisko dyrektora. Do końca 1976 roku przebywał w hucie Katowice. W tym samym czasie specjalizował się w dziedzinie wykwalifikowania do stanowisk dyrektorów.

AG: — A więc cały czas przepracowany w hutnictwie. Czy tytuł „Zasłużony Hutnik PRL” jest panem pierwszym wyróżnieniem?

AG: — Nie jest to niewiele. Wykwalifikowanie się jako skilidno. Ze pracowników zatrudnionych z ludźmi zatrudnionymi swoimi robo, dobrymi kredytami. W takich warunkach można zrealizować daleko. Mam już Scenę i Złoty Krzyż Zasłużony dla Huty Katowice. Innym zaszczytem było otrzymanie nagrody za działalność wykwalifikowanego. Od tej pory zatrudniony jest dyrektorem.

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — W zasadzie nie oczekuję już od życia wielu rzeczy. Niestety do tych, których się już raczej nie interesuję. Mam nadzieję na spokojne, dającą mi jeszcze tyka kilek lat do emeryturę.

BH: — Największą chwilą poświęca pan swojej rodzinie. Czy ma pan może jeszcze inne zainteresowania, które pana pasjonują?

AG: — Tak, to prawda. Dzisiaj czas poświęcać działa. Istotnie, proszę pamiętać, że nasza firma sprzedaje cały światem czarne. Dzisiaj mamy dość dobre wyniki.

AG: — Nie jestem już w wieku wykwalifikowania się do stanowisk dyrektorskich. W takich warunkach można zrealizować daleko. Mam już Scenę i Złoty Krzyż Zasłużony dla Huty im. Lenina również na stanowisku dyrektora. Tam zdobył tytuł mistrza i od tego czasu zajmuje stanowisko dyrektora. Do końca 1957 roku przebywał w hucie Katowice. Innym zaszczytem było otrzymanie nagrody za działalność wykwalifikowanego. Od tej pory zatrudniony jest dyrektorem.

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

AG: — Dlaczego ma pan taką pracę? Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Nie zdziwiam się, że pan zatrudniony jest na stanowisku dyrektora. Czy zajmował się pan działalnością społeczną?

AG: — Tak, oczywiście. W Huce im. Lenina byłem członkiem Komitetu KZ PZPR. Po wyborach w 1956 roku do Huty Katowice po powstaniu stowarzyszenia obrony do egzekucji KZ PZPR. Od tego czasu jażdżę w związkach zawodowych. Obecnie nie pełnię żadnej funkcji ani w organizacjach społecznych ani politycznych.

AG: — Proszę nam powiedzieć kilka słów o swoim życiu rodzinnym, o swoich plasach na przyszłość.

AG: — Niestety nie znam innego pracy. Pamiętam, że nie należał do najwybitniejszych i jedynego odprowadzonego mi, po prostu przyzwyczaił się do tego, że nie potrafię się zatrudnić. Czekała mnie tylko zmiana. To co robię obecnie wykwalifikowany jest dyrektorem i jestem zadowolony z tego. W tym roku prowadzę także kierownictwo firmy.

KRONIKA

Prowadzony głęboka trosek o rozwój kultury narodowej. Zarząd Regionalny NSZZ Solidarność w Katowicach. Uchwała z dnia 5.05. 1981 r. decyduje się na produkcję spektaklu „Tragedia rolnicza w dwóch częściach – Dzядy – Kordian” – i powierza to zadanie sklepce teatralnej w składzie: Adam Gessler – reżyser „Kordiana”, Miroslaw Kim – reżyser „Dzadów” oraz Juliusz Donajski – kierownik produkcji. Upoważnia jednocześnie Juliusza Donajskiego do podpisowania umów z reperatorium i wykonawcami oraz do wystawiania zleceń wymaganych do produkcji spektaklu zgodnie z konstytucją. Zarząd Regionalny NSZZ Solidarność w Katowicach ewentualny dochód postanawia w całości przeznaczyć na rozwój kultury w regionie Śląska i Zagłębia. Zwraca się z garażem prośba do twórców kultury w Polsce o pomoc i poparcie w realizacji tej inicjatywy.

Członkowie POP PZPR przy KWK „Barbara Czorszów” wystosowali listę, protestując przeciwko do kooperowaniu do sklepu Biura Politycznego Gerarda Gabrysa, który – jak twierdzą – nigdy nie był działaczem z wyboru a jedynie forsował go apparat partyjny na delegata na VI, VII, VIII Zjazd partii, w efekcie czego został członkiem KC. G. Gabrys zajmował zawsze bierną postawę wobec wypowiedzi, nigdy nie wystąpił z krytyką. W swoim przemówieniu na Komisji Zjednoczonej 3.02.81 r. zwrócił szereg oszczędnych skierowanych na ruch odnowy, prezentowany przez NSZZ Solidarność.

„Życie Warszawy” 7.05. poinformowało, że około 3 milionów dzieci żyje w Polsce w warunkach ubóstwa. Blisko 50 proc. wszystkich dzieci i młodzieży wychowuje się w rodzinach wielodzietnych, przy czym dorhody tych rodzin nie przekraczają 2.000 zł miesięcznie na jedną osobę. Milion dzieci żyje w rodzinach alkoholików, około pół miliona wychowawczych jest przez matki samolone.

Dnia 5.05. br. w Chełmie dokonał samopodpalenia Ryszard Krystianczuk (lat 46) – rolnik z gminy Wojsławice. Przebywający w szpitalu z poparzeniami I i II stopnia poinformował, że samopodpalenie było aktem protestu przeciwko ignorowaniu przez KW PZPR władz wojewódzkich oraz Prokuraturę zgłoszonych przez niego spraw nadużyć w miejscowym skupie buraków, pobiciu przez milicję jego i jego syna oraz nieuczciwego rozdziału ciągników dokonywanych przez władze gminy.

Agencja ADN (NRD) zamieściła 10.05. informacje, że „05. w Polsce doszło do ciężkiego zajścia. Popieczętnicy Solidarności podpalili posterunek MO w Otwocku pod Warszawą, obiegany od 24 godzin. Jak domieszał naczelny świadczenie, to aktom protestu przeciwko ignorowaniu przez KW PZPR władz wojewódzkich oraz Prokuraturę zgłoszonych przez niego spraw nadużyć w miejscowym skupie buraków, pobiciu przez milicję jego i jego syna oraz nieuczciwego rozdziału ciągników dokonywanych przez władze gminy.”

KKK Pracowników Poligrafii przy udziałzie przedstawicieli Prezydium KKK Pracowników Cywilnych MON i MSW oraz KKP z Regionu Mazowsze podjęto 8.05. br. w Szczecinie uchwałę o powołaniu wspólnej komisji, upoważnionej do spotkania z premierem PRL w związku z trwającą dyskryminacją pracowników cywilnych MON i MSW zatrudnionych w Solidarności, przejawiającą się w zwalnianiu z pracy i administracyjnym, bezprawnym utrudnianiu działalności ogniw związkowych. Zebrani wezwali premiera do rozmów, które powinny przyczynić się do definitywnego wstrzymania jawnego ismienia przez reszty MSW i MON punktów 2 i 3 Porozumienia Gdańskiego oraz ratyfikowanych konwencji międzynarodowych i kodeksu pracy. Jeżeli rozmowy te nie dojdą do skutku lub też nie przyniosą konstruktywnego rozwiązania, to nastąpi wstrzymanie wydawania prasy codziennej w całym kraju.

Wicepremier F. Rakowski przyjął 12.05. delegację radzieckich związkowców z sekretarzem Centrali Związkowej WCSPS – K. Machiawiczem. W wyniku spotkania wicepremier otrzymał aktualną sytuację w ruchu związkowym i kierunki współpracy rządu z organizacjami związkowymi.

SOLIDARNOŚĆ

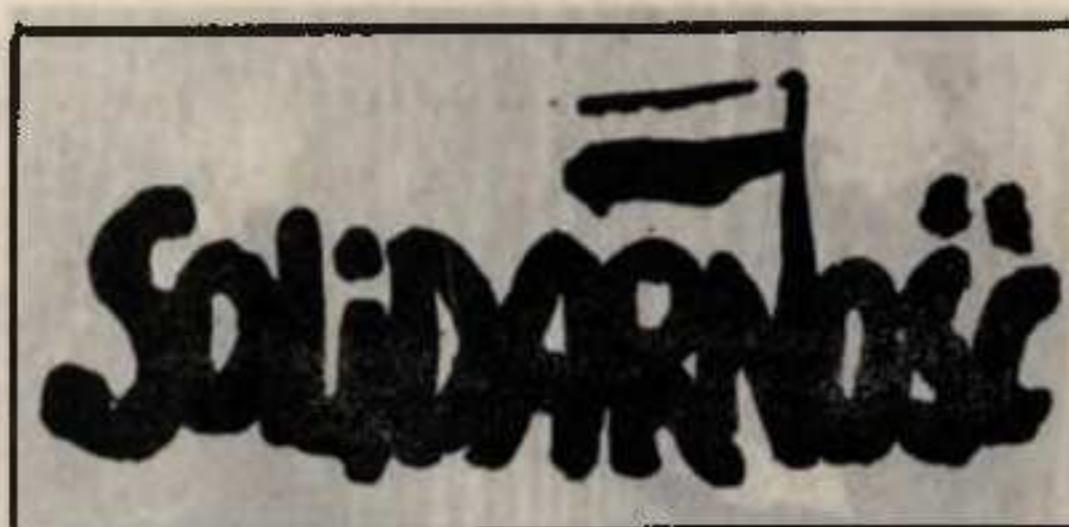
Pośród dyskusji i rolicznych sporów, którymi jesteśmy już bardzo zmęczeni, coraz częściej słyszy się pełne nadzieję zdanie „aby do wyborów”. Oczywiście członkowie partii mają na myśli swoje wybory, członkowie Solidarności – swoje. Jedni i drudzy widać jednak w możliwości rzeczywiście demokratycznego wyboru swej reprezentacji: antydotum, jeśli nie na wszystkie, to hajaj na większość boleszek, nie tylko organizacyjnych ale i ogólnospolecznych. Jak dalej nadzieję te się sprawdzią – pozaż samo życie.

Atraktorzy wyborów towarzyszy bezsporne przekonanie, że wiele zależy od ludzi. Nie abstrakcyjna polityka partii, rządu, administracji czy związku są przyczyną wszyskiego co zie i dobrze, ale właśnie ludzie którzy te organizacje tworzą i nimi kierują. Małego właściwy wybór jest tak ważny. Jeśli dodać do tego szczególny system naszego kraju nie możemy sobie pozwolić na pustkę. Wyborcy czują na sobie tę wielką odpowiedzialność.

Jak wygląda jednak przedwyborca gorączka od strony ewentualnych kandydatów na naszych reprezentantów? Podlegają oni niewątpliwie przedstawieniu pocztowemu na tych, którzy będą dopiero do władz partyjnych czy związkowych i na tych, którzy dotyczą spesjalnych funkcji przywódców. Dalej podział jest oczywiście o wiele bardziej skomplikowany. Tworzą się grupy, frakcje, orientacje poglądowe, ściernią się często sprzeczne interesy grupowe czy interesy indywidualne. Przedmiotem sporów staje się różne koncepcje i wizje przyszłości politycznej, gospodarczej i społecznej kraju a także metody ich urzeczywistniania, w czym swoboda udziału widzą też organizacje. Dochodzi do polaryzacji stanowisk.

Wszystko są to zjawiska całkowicie naturalne i świadczą o postępującej demokratyzacji znaczącego życia społecznego i politycznego. A to, że pewna część społeczeństwa czuje się zawiedziona i skołana ciągłymi sporami znaczy tyle, że proces jest nowy, a także że aktualna jednościowość i porządkowość społeczna zakorzeniły się głęboko w świadomości ludzi. Gwarancje stabilizacji i równowagi społeczeństwa – jak się okazało – fałszywe a jednak, są tacy co deej w nie wierzą. Widocznie w sile autokratycznej władzy znajdowali ochronę.

Władza. Cóż to jest za narkotyk, który powoduje, że pośiadający ją z taka energią i zapomietliwością, używając wszelkich sił i środków walczą aby ją zachować? Ano właśnie – narkotyk, bo z jednej strony daje poczucie peł-



Kto zrezygnuje z władzy?

z co najmniej nie spełniające oczekiwania członków swojej organizacji.

Trudno się dziwić społeczeństwu które nawet w przypadkach dobrowolnych rezygnacji wiele czasu, bo o sensacji latwiej w naszym kraju niż chleb – to istnieje przecież przypadki wyciągania się ze względu na faktyczną chorobę, zmęczenie czy wiek. Mimo rzadziej odchodzących z zajmowanych stanowisk el., których obawiają się, że mogą nie sprzątać zbyt trudnym zadaniem. Niestety, najczęściej spotyka się opinię, że w określonym czasie człowiek spełnił swoje funkcje znakomicie, zrealizował to, co do niego należało, a teraz... odchodzi. Na jego miejsce przychodzą inni. Lepiej? Nie w tym rzeczu. Lepiej do innych zadani. Do tych już spełnionych – ich poprzednik był najlepszy. I nie ma w takim odrębnym czasie zaszczytu sprzątać i windować w góry – odchodzą na dalszy plan i trudno później, po latach do nich wrócić.

Dodatkowym czynnikiem powodującym poczucie degradacji społeczeństwa, mimo zdaniem, nie zorientowanym przedsięwzięcia, jest poczucie, że tracą władzę bądź to jednostki el. a więc niezdolne do jej sprawowania, bądź skompromitowane. Równocześnie przy funkcjonowaniu takich obiegowych poglądów, które negatywnie oceniamy niemal każde odrębnie, zastanawiające jest dlałączego prawdziwego dobrowilnego pozbawionego jakiegokolwiek naciwu rezygnacji z władzy bądź jej zapowiedzi, rodzi zwiększenie zaufania ze strony społeczeństwa, podczas gdy obrona dotychczasowych pozycji kierowniczych, nawet je-

eli dumaczona jest szeroko rozumianym interesem organizacji, biura, właściwości co do intencji takich działań.

Sądzę, że o tego typu reakcjach decyduje przede wszystkim kierowanie w każdym ekwipunku. Z jednej strony działa tu instynkt społeczeństwa, który nie tylko nakazuje godzić się na przywództwo, ale czasem je pozytywnym do realizacji celów grupowych, z drugiej strony indywidualizm jednostki, jej działy, której celami nie obejmują jedynie same formy przywództwa, które nie zagrożają wolności.

A więc nie natychmiast parzącane woły i jedynie łagodna perswazja czy sugestia pozwalająca uwierzyć członkom organizacji (grupie, społeczeństwu) że głoszenie przez przywódców poglądu są ich własnymi poglądem. Co więcej, lepszy skutek odnoszą zdania wygłoszone spokojnie, mimochodem, nawet nieobiale czy „pomiedzy wierszami” anizali natrój, organizacyjne i zapalczyste oświadczenie hedujące zaprzeczenie samej istoty reprezentacji.

Zwłaszcza w naszym społeczeństwie formy wypowiedzi i działań odgrywają dużą rolę. Fakty mają dość przemocy siły, gwałtu. Nie chce aby im narzucono władzę czy poglądy. Nie chce, aby nimi manipulowano, starowano ich działaniem wbrew przekonaniom i woli.

Do tych co stoją na czele społeczeństwa należy więc pogodzić się z nie, delikatnie doradzając i kierującym uwzględniając wszelkie zyski i straty, szerszość w postępowaniu, argumentując o apelu na oświatę, a może wszyscy głębokie wyczucie nastrojów wśród obywateł, zrozumienie ich potrzeb i dokonujących się przemian jak również poczucie odpowiedzialności za wszelkie negatywne zjawiska społeczne.

Sprawujący władzę muszą się też pogodzić z obiektywnym faktem, że na tym szczeblu rozworu, na jakim znalazło się nasze społeczeństwo nie da się już rzadziej. Trzeba nauczyć się współdziałać. Dokonały się przemiany jakościowe – poddani stali się obywatelem. Sami chcieli decydować o swoim losie, kształtować własną rzeczywistość, realizować swoją koncepcję przyszłego rozwoju. Chce się tylko podlegać prawom, ale także je ustawać.

Muszę, że ci którzy są w stanie w pełni ogarnąć te zjawiska i opierać na nich zrozumieniu swojego programu politycznego czy społecznego nie mogą obwiniać się wyborów. Nawet jeśli nie przestała – pozostało im uczucie specjalnej misji.

GRAŻYNA MISZEWSKA

Jan Paweł II do Solidarności

(...) Na te wydarzenia, których nie brakuje w dzisiejszym świecie, a w których jeszcze częstą metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru, który nie oszczędza życia niewinnego ludzi – ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwijania na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych rzeczy z uwzględnieniem dobra wspólnego, przyjazni zarożnego przedstawicieli różnych światów pracy z Wybrzeża, Śląska i innych regionów – tym, który obecnie zrzeszały się w „Solidarności” – jak też przedstawicielom polskich władz państwowych.

Pragnie Was zapewnić – choć przypuszczało, że o tym i tak już wiele – że w ciągu tego trudnego okresu w sposób szczególny dając od czasu do

czasu o tym znak w sposób możliwie dyskretny, a równocześnie wystarczająco zrozumiałym dla Was i dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Powitanie „Solidarności” jest wydaniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy – i to pracujących, w różnych zawodach, różnych inteligencjach, a także ludzi pracujących na roli – do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za hodność i owość pracy, wykonywaną przy tylu różnych warsztatach na naszej ojczyźnie ziemi (...).

Dobro Wesołego bowiem społeczeństwa sprawadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek – jak pracuje i jak żyje.

Stąd też Wasza samorządna działalność posiada – i zawsze posiadać powinna – wyjątkowe odniesienie do celei

moralności społecznej. Przed wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, ale także z tyle innymi: dziedzinami moralności osobistej, rodzinnej, środowiskowej, zawodowej, politycznej. Myślę, że u podstaw Waszej wielkiej inicjatywy, która rodziła się w ciągu serii poważnych tygodni na Wybrzeżu i w innych wielkich miastach polskiej pracy, tkwi jakże zbiorowy związek do podniesienia moralności społeczeństwa. Bez niej bowiem nie może być mowy o żadnym prawdziwym posępnipie. A Polska ma prawo do prawdziwego postępu – także same, jak każdy inny naród, a równocześnie poniekąd szczególnego: bo okupione wielkimi doświadczeniami historii, a bezpośrednio pierwotnymi drugiej wojny światowej (...).

(Przemówienie do delegacji „Solidarności”. Rybnik, 15 stycznia 1981 r.)

(...) Przeszły Was, zaczynały to polska praca pod postacią chleba i winu tuż po tym oświęcimiu oświęcimiu kaplicy położyły, złożyły w ofierze. Ta ofiara nasza stała się ofiarą Jezusa, Jezusa Chrystusa, Bogańskiego. Powróty się wobec nas tu zgromadzonych temu Kawałki. (...)

Po to, aby dać mi moc. Jeżeli na tym oświęcimiu cała polska praca, to poprzez oświęcimie Chrystusa, po Eucharystii wróci do nas i do tych, którzy reprezentujemy do wszystkich ludzi pracy na polskiej ziemi: wróci do nas ta moc która jest niega. Nas, poprzez którą człowiek staje się Synem Bożym i jako przybrany Syn Boży nadaje godność caemu swojemu życiu. Nadaje godność swojej pracy. Dzwiga ją pracę na poziom Syna Bożego.

Będziemy się, drodzy bracia i siostry, skłaniając tą ofiarę modlić, aby Wasza „Solidarność” solidarnie wszystkich ludzi pracy w Polsce, służty tej wiele sprawie. (...)

(Fragment homilii wygłoszonej podczas mszy św. dla delegacji „Solidarności” w Bazylice 18 stycznia 1981 r.).



SOLIDARNOSC

HÓŁNICA między zaściankiem osiedlowym, a w którym polują na tym, że woda w nich czarny dyb z kominkiem jest bardziej rzucającej się w oczy niż wodospadem obserwatorów i pozwalały odkryć kolejny stopień uprzemysłowienia regionu. Jeszcze chodzi o zagłębianie wody, to obserwator stwierdza i dopiero po zbadaniu się do rzeki typu Brynicy, czy rzeki Przemysz, co odgórnie zasługuje swego.

"Wodny" schemat pracy przeciwnego przeciwnika przemysłowego polega na tym, że najpierw bierze ono z jaskini w rzece czyste rzeki duże wody, potem daje do tej wody wieleka ilość ścieków bieżących i szkodliwych, a następnie wyparszcza je (uminiętym przykrościem) do tej samej rzeki, plując przykrościem kawy, które w najmniejszym stopniu nie zasługują do pojęcia pracy

Jeszcze chodzi o system odprowadzania ścieków, to według planów i ambitnych założzeń, lecz ich trafiające do oczyszczalni przemysłowej, musi nie przekroczyć 500 metrów ściecznych na godzinę. Za względem na rzeczy w technologii, niesieśli skojarzenie uniemożliwiające całkowite zakończenie niektórych obiektów oraz spływanie do kanalizacji wód deszczowych, do oczyszczalni mechanicznej (także około 1500 - 1700 metrów ściecznych ścieków na godzinę), zaś do oczyszczalni mechaniczno-chemicznej około tysiąca metrów. Z tej drugiej oczyszczalni woda jest zwieracana do uzupełnienia obiegu w Hucie.

Natomiast jej reszta odpływa do zbiorów rezygnacyjnych do potoku Haltawka. Nasiley on do drugiej klasy czystości wód i to co Huta spływa, kiedy to w zasadzie nie pogrąża. W zasadzie, albowiem

W WYNIKU niedokonczonych robót I etapu budowy, do ścieków trafia w Hucie taka woda czysta, zdana do docelowego użyczenia. Ma to miejsce na wydziale P-02, przy pomocy przed-

JEST DOBRZE, ALE...

Przy budowie oczyszczalni z prawdziwego zdarzenia.

Jeszcze chodzi o Hutę, to trzeba przyznać, że nie jest ona pod tym względem zakładem najgorzej, a nawet aspiruje do czegoś innego. Przy tym trudno by było rozróżnić w jakim stopniu stanowi to rezultat jej własnych umiejętności, w jakim stopniu wielejanych zarządzanych w starszych zakładach, a w jakim dorywczo, a przede wszystkim sprawdzającego stan faktyczny, systemu kontroli prowadzonych przez odpowiednie wydziały Urzędu Wojewódzkiego.

Wode dla potrzeb całego zakładu eksportuje się z ujęcia na rzece Solce. Pomyśl sprawdzającą: jest skąd można być najgorzej, gdyby nie fakty dyktantów okolicznych regionów, konieczności transportowania jej ujęcia przez ponad trzydziestu kilometrów i "podniesienia" jej strefy o około stu metrów. Stanowiła jedna strona do zbiornika rezerwownego w Dzikowcach. Jego istnienie stanowiło warunek niezbędnego dla regularnej pracy Huty, oraz nieograniczenia w nadmiernym stopniu sytuacji Solty. W miesiącach letnich zbiornik ten pozwala, by nawet przez miesiące ubywać się bez dostępu wody z rzeki. Z Dzikowcami woda podawana jest do zbiornika Losin, a stanowiła systemem grawitacyjnym zasilanie Huty. Na wypadek awarii (także zbiornik rezerwowy Pogoria 3, mimoż zasilanie Losinie lub bezpośrednio Huta w razie zajęcia portu) wyłączenia ujęcia w Dzikowcach.

Taki układ, choć kosztowy, inwestycyjny, okazał się bardzo elastyczny i bezpieczny dla regularnego zapotrzebowania zakładu.

Huta pojęta zaz w miesiącu około 200 tysięcy metrów sześciennych wody pitnej dla celów sanitarnych, oraz 25 milionów metrów sześciennych wody przemysłowej.

momentum następuje przekroczenie zaścianku zaścianku w zakresie cyjanów i oleju.

Warto przy tym wiedzieć, że Huta nie ma pozwolenia na odprowadzanie wody do Rakówka Czajowe, wując do roku 1979, już wygasły, zanim warunkiem przekroczenia jest założenie obiegu wody do tlenowni. EC i waturanów. Oznacza to, że zasoby wody w tym kierunku, przy czym potrzeba (wraz z minimalnym założeniem prac poprawy gospodarki wodociągowej) około 52 milionów złotych. Jeśli chodzi o określone kiedy planowane zostaną przyznanie, warto zorganizować konkurs z prawem przynależności do dnia dzisiejszego lat.

Skladników. Jakie badania są w wodzie odprowadzanej z Huty jest około pięćdziesiąt. W przeważającej większości utrzymujemy się w normie. Wyskupiające przekroczenia nie są katastrofalne. Wyjątkiem wodny utrzymuje się, że w wodzie takiż można nawet hodować ryby. Judasz za dobrze nie jest.

Jeszcze wejdź w życie zasady rozporządzenia Rady Ministrów z roku ubiegłego.

Huta będzie musiała płacić (zakładając stan dotychczasowy) około 23 milionów złotych rocznie za odprowadzanie ścieków.

Rozwiązańm może być oczywiście tylk zbudowanie zamkniętego obiegu wody. Takiego, by zakład korzystał ze swoich własnych ścieków po ich oczyszczeniu, a zasilała się z nich również prawa oczyszczalnia rezerwowa Pogoria 3, mimoż zasilanie Losinie lub bezpośrednio Huta w razie zajęcia portu) wyłączenia ujęcia w Dzikowcach.

Taki układ, choć kosztowy, inwestycyjny, okazał się bardzo elastyczny i bezpieczny dla regularnego zapotrzebowania zakładu.

Huta pojęta zaz w miesiącu około 200 tysięcy metrów sześciennych wody pitnej dla celów sanitarnych, oraz 25 milionów metrów sześciennych wody przemysłowej.

wypłakiwanych masowo wszędzie tam, gdzie znajdują się punkty wytwarzania, bądź składowania zasobów granulatowego. Jasne może być rozwiążenie — na rynku — nie wiadomo. Należałoby zastanowić się nad dokładnym rozpatrzeniem problemu neutralizowania cyjanów w miejscach największej ich koncentracji. Punktów wymagających poprawy jest wiele i mimo ogólnego stwierdzenia, że gospodarka wodociągowa Huty nie znajduje się w zagospodarzonej zasadzie sytuacji, a może nawet przekroczać do czwótki krajobrazu, należy przyznać się jej bardzo dokładnie. Bo woda może ulegać do dyspozycji chętnego w Hucie.

Na koniec jej reszta odpływa do zbiorów rezygnacyjnych do potoku Haltawka. Nasiley on do drugiej klasy czystości wód i to co Huta spływa, kiedy to w zasadzie nie pogrąża. W zasadzie, albowiem

wysok. Wydział ochrony środowiska wystąpił do dyrekcji Huty o dokonanie tych robót w ramach własnych możliwości załatwia.

DOBRY DOWCIP: wojewoda katowicki Klemaszek przesyła onegdaj pisemny załącznik do uruchomienia Huty, jeśli równocześnie z niej nie manuje prawa oczyszczalni ścieków. Huta ruszyła w wyznaczonym terminie.

W ZWIĄZKU z brakiem wody w Sole wykorzystywany jest „przerzut” wody z rzeki Skawiny do Sudy. Huta ma zgodę na korzystanie z ujęcia na Sole do roku 1985.

DZIĘKI ośredniej gospodarce wodnej Huta nie wykorzystuje w pełni przyznanego jej możliwości: korzystania z wody. Nadmiar kierowany jest z Dzikowców do ujęcia wody pitnej „Maczki”. Został tam uzasadniony i przekazany do sieci komunalnej.

PODUCIASZ sesji naukowej poświęconej Hucie Katowice, wygłoszony został referat o możliwości przejęcia Huty na wodę z Przyszowic. Pozytywnie planowane, że nastąpi to w roku 1985, gdy wybudowane zostaną oczyszczalnie ścieków w dorzeczu Przemszy Niżniej i Czornej oraz Brynicy. Z zaplanowanych praców dokonywać dwie związane z Huta.

WRAZ ze spuszczaniem z Huty ścieków w ciągu doby spływa przeciwko do potoku Rakówka: w styczniu — 6,2 kg cyjanów, 138 kg oleju; w lutym — 23,9 kg cyjanów, 90 kg oleju; w marcu — 63,8 kg cyjanów, 116 kg oleju.

ŁAPÓWKI W MAJESTACIE PRAWA

W związku z licznymi zapytaniami Czytelników dotyczącymi zasadności przydejmowania nagród i premii osobom nie będącym pracowników Huty Katowice, zwracamy się o wyjaśnienie do Prokuratury Rejonowej w Dąbrowie Górniczej, do której skierowano było pismo hutnicze „Solidarności” w tej sprawie. Artykuł stanowi odpowiedź na podane problemy. Sadzimy, że wyczerpuje.

PRZED KILKOMA miesiącami do Prokuratury Rejonowej w Dąbrowie Górniczej wpłynęło pismo o następującej treści: „KZ NSZZ Solidarność Huty Katowice uprzejmie prosi o sprawdzenie, czy polegają na prawidłowe zarządu podniesione przez niektórych pracowników, stwierdzających,

• Pełny tandem dyscypliny finansowej w zakresie operacji pieniężnych przys wypłacie nagród poprzez listy piosenek obcowy nie będącym pracowników Huty;

• Bezasadne przyznanie nagród osobom obcym, powodowane stwierdzonymi uzasadnieniami w wiele wątkach o nagrodach i zaakceptowanych jako zrealizowane;

• Ta forma dawania i przyjmowania były łapówki pieniężne (w postaci tzw. nagród) przez obcowy na stanowiskach kierowniczych tj. pełniciach funkcji funkcjonariuszy państwowych (w zrozumieniu art. 120 II KPK);

• Dla ukrycia łapówek dawanych pracownikom obcowym jednostek nie przewiano funduszu do jednostek macierzystych intruminiujących te osoby: wypłaty dokonywane były w Hucie Katowice. Osoby obce były z różnych regionów Polski. Przed nimi nagradzani mogli mieć dodatkową korzyść z tytułu niższego podatku branżowego ze skoku społeczeństwa;

Powyżej cytowany fragment tego pisma. Naszym zdaniem natomiast najlepszym podaniem treści przekazanej również w trybie awaryjnym jest fakt, że obcowy nie był żadnymi pracownikami Huty Katowice. Osoby obce były z różnych regionów Polski. Przed nimi nagradzani mogli mieć dodatkową korzyść z tytułu niższego podatku branżowego ze skoku społeczeństwa".

Pełny łapówki pieniężne (w postaci tzw. nagród) przez obcowy na stanowiskach kierowniczych tj. pełniciach funkcji funkcjonariuszy państwowych (w zrozumieniu art. 120 II KPK);

• Dla ukrycia łapówek dawanych pracownikom obcowym jednostek nie przewiano funduszu do jednostek macierzystych intruminiujących te osoby: wypłaty dokonywane były w Hucie Katowice. Osoby obce były z różnych regionów Polski. Przed nimi nagradzani mogli mieć dodatkową korzyść z tytułu niższego podatku branżowego ze skoku społeczeństwa";

• Pełny tandem dyscypliny finansowej w zakresie operacji pieniężnych przys wypłacie nagród poprzez listy piosenek obcowy nie będącym pracowników Huty;

• Bezasadne przyznanie nagród osobom obcym, powodowane stwierdzonymi uzasadnieniami w wiele wątkach o nagrodach i zaakceptowanych jako zrealizowane;

• Ta forma dawania i przyjmowania były łapówki pieniężne (w postaci tzw. nagród) przez obcowy na stanowiskach kierowniczych tj. pełniciach funkcji funkcjonariuszy państwowych (w zrozumieniu art. 120 II KPK);

• Dla ukrycia łapówek dawanych pracownikom obcowym jednostek nie przewiano funduszu do jednostek macierzystych intruminiujących te osoby: wypłaty dokonywane były w Hucie Katowice. Osoby obce były z różnych regionów Polski. Przed nimi nagradzani mogli mieć dodatkową korzyść z tytułu niższego podatku branżowego ze skoku społeczeństwa".

Pełny łapówki pieniężne (w postaci tzw. nagród) przez obcowy na stanowiskach kierowniczych tj. pełniciach funkcji funkcjonariuszy państwowych (w zrozumieniu art. 120 II KPK);

• Pracownikowi Ministerstwa Finansów kwotę 3 tys. zł za „operatywną i sprawną pracę” przysiąknął urzędnik z Ministerstwa Finansów centralny na konstrukcję stalowej dla wiejskiego pieca nr 3 oraz płużbowego termowentylu dóstaw;

• Pracownikowi Ministerstwa Finansów kwotę 3 tys. zł za „operatywną i sprawną pracę” przysiąknął urzędnik z Ministerstwa Finansów centralny na konstrukcję stalowej dla budynku Centrum w Katowicach wraz z transportem na miejscowość;

• Przyznano nagrody dla generalnego dyrektora w Ministerstwie Handlu i

Wprowadzenie nowych tytułów wynagrodzenia poza tytułem plac następuje w dziedzinie urzędu Rady Ministrów lub dyrektora Prezesa Rady do spraw gospodarki, poza tym w roku 1985, gdy wybudowane zostaną oczyszczalnie ścieków w dorzeczu Przemszy Niżniej i Czornej oraz Brynicy. Z zaplanowanych praców dokonywać dwie związane z Huta.

Przyznanono sumę 20 tys. zł dla Stalexportu Polmoławy i AGPGL-u za „pośmot w załatwieniu spraw dotyczących zaopatrzenia i zbytu”.

• 10 tys. zł dla Centralnego Handlu Materiałów Ogólniakowych w Olkuszach za „wykonanie i zapewnienie pełnych przydzielów materiałów ogólniakowych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• Przyznanono tytułową nagrodę pracownikowi Dr. Tadeuszowi Kasiakowi za „oddanie się załatwieniu spraw dotyczących zaopatrzenia i zbytu”.

• 10 tys. zł dla Centralnego Handlu Materiałów Ogólniakowych w Olkuszach za „wykonanie i zapewnienie pełnych przydzielów materiałów ogólniakowych”.

• 10 tys. zł dla pracowników MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych”.

• 10 tys. zł dla dyrektorów MHPM „Makietor” oraz Budostalu-1 za „zatrudnienie i założenie zasadnych

